

- Niewiasto !

Niewiasta oparła się na rękę i patrzyła ciekawie.

- Twoje imię będzie Hena. Krosuniataś ?

- Tak, panie.

- I będziesz panowała w raju z mężem twoim aż do odwołania.

Niewiasta zrobiła minę na temat: bardzo mi przyjemnie!

- A przykazanie twoje, niewiasto, jedno jest: miluj męża
swojego po wszystkie dni twójgo żywota ...

- Panie ! ...-przerwał Anioł.

- Czego chcesz ?

- Panie! ona to wszystko zrobi na odwrót.

Pan Bóg zdębiał.

-W istocie - rzekł - masz rację. Co zrobić ?

- Może by przykazanie wygłosić na odwrót ?

- Nie wypada, szwindel tutaj ? Ponieważ jej, jak należy,

a nuż się uda.

A obróciwszy oczy na niewiastę, rzecze:

- O czym to ja mówię ? Aha ! Masz tedy milować męża

swojego po wszystkie dni żywota.

Niewiasta patrzyła skromnie, jak pensjonarka.

- A teraz - rzekł Bóg - zostawię cię z mężem twoim.

Czyż, co ci każe.

Adam tyknął posądliwie oczyma, jako że się dotąd zalecał bez powodzenia tylko do siostry hipopotama; uśmiechnął się głupkowato, obsesowo podszedł ku Hawie i ujął ją za rękę. A w tejże samej chwili krzyknął i na tydkę się chwycił.

- Kasa, Panie ! - zawołał boleśnie.

- Kasa ? Czy to być może ?

-Ukaszka mnie w tydkę.

- To nie Adamie, nie trwóż się, jeszcze się nie oswoiła.

X X X

I stało się, albowiem potrzeba jest matką wynalazków. Stało się, że Adam był smutny, a Hawa pragnąca.

- Haku, rzekła raz do Adama - bądź łaskaw i wyrwij ogon temu pawlowi, który się niedaleko stąd drzew okropnym głosem.

Adam nie rzekł ani słowa, tylko podszedł do pawia, chwycił go między kolana i wyrwał mu cały ogon. A kiedy go przyniósł Hawie, przywiązała go sobie tykiem gdzieś w okolicach pleców i chodziła dumna. A potem rzekła:

- Bądź łaskaw, mój drogi i skreć kark jakiejś ładnej

papusa.

Adam cianął kijem i sabil papugę.

Skrzydłami jej ustroiła sobie ława głowę, a język zjadła.

Potem ozerwonym burakiem natarta sobie policzki i usta

i była piękna.

x x x